Kraków dnia 31 Grudnia 1882 r.

DJABEŁ

ROK 14. Nr. 24.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 30. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech **2 marki.**

Prenumeratę listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 30** (pod adresem: **Redakcja „Djabła“.**

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.**

Numer pojedynczy 20 ct.

Gdyby to dawniej!

Gdyby to dawniej... wziąłbym lutnię w rękę,
I pełną życzeń wygrał wam piosenkę
O Nowym Roku — i wmawiał sam w siebie,
Że nam być zacznie, jak wybranym w niebie.

Gdyby to dawniej... szedłbym sercem radem
Po całej Polsce, mar anioła śladem,
I w każdy kącik złą dolą dotknięty,
Niósł dobre wróżby o Tej naszej świętej.

Gdyby to dawniej... ach! czuję łzę w oku...
Czemu nie mogę przy tym Nowym Roku
Wyjąć coś z serca — co serca porusza?
Czemu goryczą przesiąknięta dusza?

Czemu nie widzę kędy spojrzę ino,
Tych bożych myśli co w narodach płyną,
Jako strumienie potęgi wszechwiecznej,
Czyniące żywot — wśród śmierci — bezpieczny?

Czemu gdzie spojrzę, widzę pełen bolu,
Miast zboża kłosy bujnego kąkolu?
Czemu miast dawnych lwów w ojczyźnie naszej,
Tyle robactwa, co lęgiem swym straszy?

Trzody moskiewskiej duch, czemu się wdziera
Coraz gwałtowniej i kwiaty pożera?
Czemu w złe drogi młódź mknie najhaniebniej,
Jakby już Polsce nie byli potrzebni?

Czemu?... bo gaśnie cnót ognisko stare.
Miłość ojczyzny i w żywot jej wiarę,
Wodze wstecznictwa gdzie zgasić zdołali,
Tam dziś nihilizm — lub miłość moskali.

Burza pioruny nad światem gromadzi,
Siła niszczenia gmach stary rozsadzi,
A przyszłe słońce tylko świecić będzie
Tym, co się oprą owej sile w pędzie.

A my czem oprzeć zdołamy się w domu
Pełnym niesnasek? Nieczująca sromu
Niezgody, z której Pan Bóg nie rozgrzesza,
Czem opór stawi egoistów rzesza?

O! duchu Polski! ja w twą przyszłość wierzę.
Nie zapanuje nad skrą bożą — zwierzę,
Więc w dniu dzisiejszym życzę tylko tobie:
Abyś zbłąkanych odzyskał na dobie.

Djabel.

WOJNA CZY POKÓJ?

artykuł wstępny „Djabła".

„Nowa Reforma" zatrąbiła wojenną pobudkę. „Czas" z okazji, że z zasady musi mieć odmienne zapatrywania od „Nowej Reformy" ogłasza światu pokój i wraz z opłatkiem słowem miłosci (sic) przesłał swym „prenumeratorom i nie prenumeratorom" z wyjątkiem rozumie się „Nowej Reformy" i „Djabła" zapewnienie, że Rosja nie ośmieli się wydać wojny bez poprzedniego zawiadomienia „Czasu" i należytego porozumienia się z nim w tym względzie. Wiadomość ta jakkolwiek nie powiększyła o ile nam wiadomo liczby prenumeratorów „Czasu", wpłynęła jednak bardzo uspokajająco na umysły krakowian i wprawiła ich w stan jak powiada **polityk nerwowy** post coitum. Są jednak pewne dane, które podają w wątpliwość te uspokajające zapewnienia „Czasu" i wskazują na prawdopodobieństwo wojny. Jednym z najwyraźniejszych znaków wojennych jest otwarcie nowego arsenału w Krzysztoforach do nabijania żołądków różnemi delikatesami. Ponieważ dotychczasowe arsenały u Hawełki, Wentzla, Fuchsa i t. d. zupełnie wystarczały żołądkowym potrzebom bojowników krakowskich — pan Mika więc otwierając swój arsenał uczynić to musiał ze świadomością, że wkrótce liczba żołądków konsumujących nieprzyjaciela powiększy się w Krakowie armią bojową. To jest dla nas nieomylnym znakiem wojny i dla tego choćby nas szanowny „Czas" posądził, że niepokoimy Krakowian dla zyskania senzacyjnemi wiadomościami liczby prenumeratorów, powtarzamy, że wierzymy nie tylko w możliwość ale i w bliskość wojny. Dziś przy ułatwieniu komunikacji sytuacja szybciej od postanowień dra Czerwińskiego zmienić się może, a więc caveant consules jak mówią w kurjerach warszawskich. Zwłaszcza że pierwsze strzały na linji bojowej już się odezwały. — Prusacy przypuścili szarżę do rubli rosyjskich i po tych strzałach ruble pospadały. W carstwie zmieniono umundurowanie niektórych pułków, innych powsadzano na konie, a jeszcze innym poprawiano guziki nowe. Wszystkie te przemiany świadczą o nieuchronnej wojnie, albowiem i przed krymską kampanją podobnym przeobrażeniom ulegały niezwyciężone armje cara Mikołaja.

W obec tak groźnego położenia rzeczy, nie możemy pozostawać bezczynni — to też zapanował tutaj niezwykły ruch przed świętami i dotąd panuje. Marsowaty brzęk szklanek, ogniste spojrzenia naszych strażaków, akcyźnicy w płaszczach pod brody zapiętych i w polowych butach — więc widocznie już do wymarszu przygotowani, wychodząca na świat równocześnie z Nowym Rokiem „Zukunft polska" pod sztandarem doktora, więc członka Stowarzyszenia wierzącego w błogostawioną działalność „czerwonego krzyża" zalepiającego szyby niektórych aptek i handlów, wszystko to budzi w nas nadzieję, że wojna nie zastanie Krakowa nie przygotowanym.

NIEWINNI.

Rząd moskiewski się zbroi,
Bo się Austrji boi —
A więc musi być czynny;
Ale sam jest niewinny!

Austrjak też jest zbrojny
W przewidywaniu wojny,
Którą gotuje inny;
Ale sam jest niewinny.

„Gdyby nie ta Francja
Nie zbroiłbym się i ja,
Wciąż nam stoi nad karkiem"
Mówi Moltke z Bismarkiem.

Francja o odporze
Tylko myśleć dziś może —
I na przypadek wszelki
Ostrzy swoje szabelki.

Anglja z przezorności
Na ewentualności
Gotuje flotę zwinną;
Lecz temu nie jest winną.

Inni znowu królowie
Muszą mieć pogotowie,
I choć nie cierpią wojny
Każdy musi być zbrojny.

A że wojskom jest trzeba
Broni, munduru, chleba,
Więc na wszelkie przypadki,
Podnoszą wszyscy podatki.

ROK 1883.

Dzisiejszej nocy pociągiem pospiesznym przybył do naszego miasta **Nowy Rok** zapowiedziany przez kalendarze. W dworcu kolei witali go najprzód dygnitarze miejscowi — potem stróże nocni — następnie inne stany. — Wszyscy ubiegali się na wyścigi w przyjęciu dostojnego gościa. — Nie szczędzono pochlebnych mówek i toastów — ze wszech stron polecano się względom nowego władcy, który ze swojej strony nie szczędził obietnic — szafował niemi obficiej niż nie jeden Prezydent miasta, lub dziennikarz w prospekcie.

Dziś deputacje różnych stanów będą mu się kolejno przedstawiały — Djabeł posłał także swego korespondenta, żeby wybadał dostojnego gościa co nam przynosi — mianowicie ma go wybadać co do wojny europejskiej, wodociągów krakowskich — i czy minister rodak wymyśli jakie nowe podatki dla większego uszczęśliwienia Galicji. — O szczegółach rozmowy nie zaniedbamy w swoim czasie zawiadomić szanownych naszych czytelników.

W obecnej rezydencji Cara.

— Najjaśniejszy Panie! Pobiedenoscow coś za ostro bierze się do tych unitów na Podlasiu. Będą znowu o to krzyki po dziennikach. Papież gotów się ująć.

— Nie bój się, mam ja na niego sposób. Giers mu znowu nagada dużo o naszych dobrych chęciach układania się z Rzymem — a półgębkiem da do zrozumienia, że nawet ja noszę się z myślą przeprowadzenia całego narodu na łono wiary katolickiej i będzie cicho. Od trzystu lat przeszło mydlimy w ten sposób oczy papieżom i zawsze się dają na ten lep łapać.

— A jeżeli przejrzą i wystąpią z jaką encykliką przeciwko nam?

— Durak! Papież głowa ukoronowana będzie wolał z nami trzymać jak z motłochem, zawsze tak bywało!

— Lecz Pius IX...

— Ach ty bałwan! Czyż ty nie wiesz że Pius IX nie słuchał Jezuitów i dla tego pisał różne encykliki ujmując się za Polską — ale Leon XIII.. jestem zupełnie spokojny.

Dosiego roku.

— Czego panu mam życzyć?

— Chyba niczego, bo się czegoś życzenia pańskie nie sprawdzają. Życzyłeś mi pan przeszłego roku zdrowia — zachorowałem niebezpiecznie; pieniędzy — byłem goły jak turecki święty; pomyślności — nic mi się nie wiodło. A zaś powiększenia podatków pan mi nie życzyłeś — a tymczasem podwyższono mi go o drugie tyle. Bodaj takie winszowania!

Znowu incognito.

Podczas jednego z ostatnich przedstawień w teatrze, służba rozstawiona na korytarzach uderzoną była (sic) widokiem jakiegoś jegomości, który zasłoniwszy szczelnie twarz futrem, pilnie zajęty był zwiedzaniem wszystkich pięter budynku, próbował wszystkich klamek u drzwi, aż wreszcie klamka drzwi prowadzących na balkon najwięcej mu przypadła do smaku, nacisnął ją i wszedł do wnętrza, rozumie się budynku, nie klamki.

Służba w przypuszczeniu, że to znowu nasz pan prezydent urządza sobie incognito, jak kilka dni przedtem, (co tak zajmująco à la Walter Scot opisał kronikarz Nowej Reformy) udawała również i teraz, że go nie poznaje — ale też i nie stawiała mu żadnych przeszkód.

Dopiero w końcu przedstawienia pokazało się, że ów jegomość użył tego fortelu aby się dostać bezpłatnie do teatru na przedstawienie. Jest to więc już trzecie incognito w ciągu jednego miesiąca w naszem mieście. Początek dał syn następcy tronu pruskiego.

Głębsi politycy krakowscy, którzy bacznie śledzą każdy niezwyczajny w grodzie podwawelskim wypadek — twierdzą, że tym ostatnim jegomością nie był nikt inny tylko Giers — a ponieważ on jak zauważono zdrzymnął się nieco w akcie kończącym sztukę — przeto wnioskują, że w roku Pańskim 1883 panować będzie pokój drzémiący.

Co się już nie robi u nas na pomnik MICKIEWICZA.

Najprzód grano, śpiewano i deklamowano na pomnik Mickiewicza, następnie tańczono na pomnik Mickiewicza, potem jeżdżono tramwajem także na ten cel — potem w Warszawie postanowiono w każdą wigilję Bożego Narodzenia zbierać w kółkach rodzinnych dziesięcinkę drobną przy wspólnej wieczerzy i łamaniu się opłatkiem — a teraz czytamy w gazetach, że gdzieś tam na jakiemś polowaniu zobowiązali się panowie myśliwi za każdy spudłowany strzał płacić certum quantum na pomnik Mickiewicza — Ergo, (oprócz tego że pewien z panów kupców uraczających publikę pilznerem nosi się z myślą ofiarowywania od każdej bąbeczki sprzedanej, jednego cencika i że pewni panowie Radcy noszą się z myślą wycięcia w pień reszty drzew plantacyjnych mających pozostać przed przyszłym uniwersytetem (a to dla tego, ażeby tam postawić pomnik Mickiewiczowi) jak widzicie pudłujemy, zgrywamy się w karty, urzynamy się nawet na pomnik Mickiewicza, jadamy, kichamy, skakamy, śpiewamy, nieledwie i śpimy na ten cel — a jednak dotąd potrzebnej kwoty uzbierać nie możemy. Co na to powiedzą nasi kochani pobratymcy Czesi — którzy bez kichania, pudłowania, hasania i innych podobnych sztuczek, zebrali drogą zwykłych składek przeszło milion na teatr narodowy.

Wypróbowany środek na wściekliznę.

Do rzędu różnych medikamentów, któremi usiłowano leczyć tę straszną chorobę, przybył w ostatnich czasach jeszcze jeden, którego z bardzo dobrym skutkiem użyto w Warszawie. Wynalazcą tego nieocenionego środka jest hr. August Potocki. Zaaplikowany bowiem do osoby policjanta Własowskiego uśmierzył u tego ostatniego w przeciągu paru minut gwałtowne objawy szału.

Podobny środek zaaplikowano p. Apuchtinowi na dziedzińcu w pałacu Kaźmierzowskim z równie pomyślnym skutkiem. Medikement ten nazywa się w języku moskiewskim w morduchlapjot. Dla większego przekonania się o skuteczności owego środka, należałoby go jeszcze spróbować na panu Wierzbowskim profesorze wykładającym po moskiewsku literaturę polską w Warszawie, gdyż i ten gaspadin wściekł się jak wiadomo.

NAGROBEK.

Tu leży w grobie jak długi
Człek niesłychanej zasługi,
Z których się kilka wylicza:
Na pomnik dla Mickiewicza
I na dobroczynne cele
Tańczył razy Bóg wie, wiele.
Na dochód dla Salomejki
Zgrał się w karty do kopiejki.
Urzynał się gdzie się zdarzy
Pijąc zdrowie gospodarzy;
I a Paulo Wincenty,
Brał z kieszeni jego centy.
(Guldeny mu bo zabrała
Inna rączka drobna, mała.)
Na teatr poznańskiej ligi
Dawał od morgi fenigi.
Na weteranów zda mi się
Deklamował o Farysie...
I z damulką ładną, wreszcie
Chodził dlo biednych po kweście,
Jednę utrzymywał skrycie.
Słowem całe jego życie
Było tylko dla ludzkości,
Póki tu nie złożył kości.

Telefony w Krakowie.

Towarzystwo urządzające telefony otrzymało już wiele bardzo zamówień na komunikacje telefoniczne a mianowicie na urządzenie komunikacji bezpośrednich między mieszkaniami p. M. Gorzkowskiego sekretarza Szkoły sztuk pięknych, a p. dra Eibenszica — między redakcją „Nowej Reformy“ a redakcją „Czasu“, między p. Mienem a Kołem literacko-artystycznem — między księgarnią p. Miłkowskiego a księgarnią p. Bartoszewicza — między zakładami gastronomicznemi pod Aniołkiem i pod Palmą — między dr. Warszauerem a dr. Estreicherem — między ex. Kopfem a panem Trockim, między p. Popielem a Mateczką Urszulanek — między p. Rzewuskim a p. Zieleniewskim, między Kleparzem a Kazimierzem — między dr. prof. Teichmanem a budownictwem miejskiem — między p. Götzem a p. Dreherem — między p. Eminowiczem a dr. Straszewskim — między p. bankierem Feintuchem a ojcem młodych panów Zawiejskich — między dyrekcją gazu a owymi pp. radcami, którzy gwałtem chcieli naftą świecić — między dyrekcją krakowskiego teatru a tą publicznością, która pragnie dobra ojczystej sceny — między Jezuitami a mieszczanami echt krakowskiego wyrobu — między dr. Domańskim a p. G. właścicielem pewnej maszynki do chorób usznych — między dyrekcją Kasy oszczędności a „dreiundsechcigerami“. W Magistracie chciano urządzić telefoniczną komunikację między biórem p. Prezydenta a biórem p. Marszałka, tylko zwrócono uwagę, że odległość nieco za wielka. Oprócz tego kilku recenzentów teatralnych i kilku kupców zgłosiło się z zamówieniem na telefony celem bliższego porozumiewania się z drogiemi ich sercom osobami.

Bakterje i bakterje.

Na miłość boską panowie doktorowie, przestańcie już raz straszyć świat temi bakterjami, bo gotowiśmy ze strachu poumierać i nie będziecie mieli kogo leczyć. Mój mąż nie pozwala teraz pokoju zamiatać, mebli trzepać z obawy żeby się bakterje nie poruszyły i nie weszły w niego, boi się wyjść na ulicę, bo powiada, że tam pełno zaraźliwych bakteryj wibruje w powietrzu, boi się mnie i dzieci całować, żeby się nie zarazić jaką bakterją — nie chce jadać obiadu tylko z mikroskopem na oczach, żeby przypadkiem w rosole lub befsztyku nie połknął bakterji — nawet oddychać się boi z obawy przed bakterjami i karbolką sobie ciągle wąsy i usta smaruje. Gotów mi jeszcze sfiksować na te bakterje — a to wszystko będę miała panom do zawdzięczenia, którzyście mi świat obrzydzili temi bakterjami.

Jedna z nieszczęśliwych żon.

Epigramat.

Że się Rzeszów na dziennik zdobywa
Wielka jego zasługa i cnota,
Tylko, choć się **rzeszowskim** nazywa,
Niech nie będzie z **rzeszowskiego** złota.

Wspomnienie pośmiertne.

Wczoraj odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. roku 1882. Nieboszczyk dał się we znaki Europie licznemi powodziami a Galicji podwyższeniem podatku od nafty. Mimo to żałować należy, że nie był choć ten krótki przeciąg czasu obrany prezydentem miasta Krakowa. Jeżeli bowiem tak całą Europę zaopatrzył do zbytku wodą, to może i u nas bez panów Kołodziejskiego, Klugera et tutti quanti byłby załatwił sprawę wodociągową.

W Nowej Reformie.

— Panie, panie, nie odchodź pan jeszcze — mam z panem pomówić kilka słów.

— Może takich jak to **słowo o burakach** — daruj pan ale na słuchanie tak krótkich słów nie mam teraz czasu.

Na lwowskim bruku.

— Jak mógł Wydział krajowy tak dalece ignorować zdanie lekarzy, senatu i w ogóle całej publiczności — i pominąwszy człowieka zasługi oddać katedrę chirurgji komuś nieznanemu?

— Bo Wydział krajowy chciał dać dowód opinji publicznej, że ją ma za hetkę pętelkę.



Anioł pokoju zasłonę odchylił,
I wstyd go wielki, że się tak omylił.
Djabeł Moskalom życzy z duszy całej:
By raz za Polskę wzięli tęgie wały!

ŻONA DOKTORA

(komedja w trzech odsłonch).

ODSŁONA 1.

(Scena przedstawia izbę wyrobnika, na barłogu leży chora kobieta — koło niej kilkoro drobnych dzieci).

Doktór. Mój przyjacielu, gdziebym ja miał sumienie brać od was, od takich nędzarzy pieniądze za leczenie. Schowajcie to sobie na chléb dla dzieci — za lekarstwo także ja zapłacę.

Wyrobnik. O niech pana konsyljarza pan Bóg błogosławi, że masz litość nad biednymi.

Doktór (odchodząc.) Jutro jakby się żonie nie polepszyło, przyjdźcie do mnie zaraz z rana.

Wyrobnik. (całuje go w kolana.) O nasz dobroczyńco!

ODSŁONA 2.

(Scena przedstawia elegancki salon. Żona doktora siedzi na atlasowej kanapce i przegląda mody).

Żona. No cóż? dużo dziś przynosisz pieniędzy?

Doktór. Dziesięć reńskich!

Żona. (ironicznie.) Co? za cały dzień 10 reńskich?

Doktór. A czyż to nie dosyć? Radca sądu musi ciężko przez długie lata służyć zanim ma dziennie...

Żona. (przerywa) Co mi tam wyjeżdżasz z jakiemiś radcami, tyś nie radca tylko doktór, toś nie takie dochody mieć powinien. — Mąż mojej przyjaciółki ma dziennie około 40 reńskich. To mi doktór!

Mąż. Moja droga, gdybym ja tak umiał targować się z chorymi, żądać naprzód honorarium...

Żona. To się ucz od niego. Safandułą być nie trzeba, wiesz? Ja nie dla tego poszłam za ciebie, żebyś darmo kurował hołotę.

Doktór. Trzeba przecież mieć serce. Jest tylu biednych, którzy nie są w stanie..

Żona. To niech umierają a mnie co do tego? Bardzo rozumna osoba święte powiedziała słowa czy to w sejmie czy w Wydziale krajowym, że biedni powinni wymrzeć. — Rozumiesz? Ja się nie pytam i póty nie będę z tobą mówiła póki w dochodach swoich nie zmienisz trybu postępowania na lepsze. —

Doktór. Ależ moje serce...

Żona. Daj mi z tym sercem pokój. Ja nic nie chcę słyszeć — ja muszę mieć lożę w teatrze — muszę mieć co tydzień nowy kostium — trzeba zmienić pokrycie na meblach bo ten zielony atłas..

Doktór. Nowy....

Żona. Ale mi już obrzydł — rozumiesz? Wszystkie doktorowe, żyją jak hrabiny — ja tylko jedna jestem tak nieszczęśliwa. Boże za cóż mnie tak karzesz (**płacze.**)

ODSŁONA 3.

(kancelarja doktora.)

Doktór (siedząc w fotelu). Kto tam?

Wyrobnik. To ja proszę łaski pana konsyljarza. Z moją w nocy było bardzo źle — Przyszedłem prosić pana konsyljarza.

Doktór. Macie dwa guldeny?

Wyrobnik. (wytrzyszczając oczy) Dwa guldeny? ja? A skądżebym ja też wziął tyle pieniędzy.

Doktór. To idzcie sobie innego poszukać doktora — ja darmo nie będę leczył nikogo — bo ja także mam żonę, która daleko więcej potrzebuje od waszej. (Wyrobnik **wychodzi zasmucony mocno.**)

Doktór. Bodaj mnie wszyscy djabli... dla czego ja się ożeniłem i do tego z taką, której nic odmówić nie potrafię.

OJCIEC i SYN

(niebajka poświęcona **komuś** w „N. Reformie").

Swywolny synek gdy się raz rozbajał
Różne **świętości** języczkiem pokrajał
Jak szkolną ławkę skubent scyzorykiem,
Djabeł należnie obszedł się z chłopczykiem,
Za głupstw bajanie i grzechy niektóre
Względem **świętości**, djabelską dał burę.
Słysząc to ojciec rozbolał się ciężko,
I miast się cieszyć tą synowską klęską,
Argumentuje nie bardzo szczęśliwie.
Wzięciu w obronę wcale się nie dziwię,
Bo ojciec ojcem — a że jest Lach prawy
Muszę mu rzeknąć tytułem odprawy:
Patrz się mój bracie **na tę rzecz** uważniéj,
Bo szkoda będzie — gdy się synek **zbłaźni.**

Djabeł.

OFIARNOŚĆ.

Donoszą nam, że Wydział krajowy w znanej pieczołowitości swojej jaką otacza biednych uczniów początkowych szkółek — raczył nadesłać do Krakowa na Boże Narodzenie tytułem kolendy dla dziatwy najbiedniejszej, kilka letnich surducików wraz z spodeńkami!.

Tego czynu tak wspaniałomyślnego nie możemy chować w milczeniu albowiem jesteśmy tak wzruszeni, że milczenie mogłoby nasze zdrowie na jaki szwank narazić.

OD REDAKCJI:

Z dzisiejszym numerem zamykamy 14 r. Djabelskiego żywota. Nim rozpoczniemy rok 15, życzymy z serca wszystkim naszym dobrodziejom, tj. tym, którzy nam sprawkami swemi dostarczali należnego pokarmu — abyśmy ich w tym roku nie byli zmuszeni brać w Djabelskie pazury.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne. Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki. Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie. Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Sery*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych,

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramamy oblong.** Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Zamówienia odwrotną pocztą.

Pocztowa rozsyłka

KAWY I HERBATY,

wprost z Hamburga pocztą, opłatnie, bez policzenia za opakowanie, jak wiadomo najrzetelniejszy i smakowity towar w workach po — — — — — **5 Kilo** za zaliczką pocztową

	fl. kr.
Rio dobra, silna	3·45.
Santos wydat. silna	3·60.
Kuba najlepsza zielona silna	4·10.
Ceylon niebieskawo-zielona, silna	5·
Jawa złota, szcz. dobra, łagodna.	5·20.
Portorico, d likat, dobr. smak.	5·40.
Kawa perłowa, zielona wyborna	5·95.
Jawa grubo ziarnista, silna, delik.	5·95.
Menado, brunat. wyborna	6·35.
Jawa 1ma bardzo szlach świetna	7 20
Afryk. Mokka perł: prawdz. szlach.	4 45.
Arab Mokka praw. szlach. ognista	7·20
Szczególniej ulubione dla dobrego smaku:	
Stambulska mięszanka kawy	4·70.
Herbata Kongo najlep. za kilo	2·30.
Souchang najlep.	3·50.
Herbata familijna wyborna.	4·—
Ryż stołowy, wyborny za 5 kilo	1·40.

Szczegółowe cenniki towarów kolonialnyah, spiritusów i przysmaków — rozsyłają się darmo i opłatnie.

A. B. Ettlinger, Hamburg.

Nakładem Wydawnictwa Czytelni ludowéj w Krakowie

już wyszły układu

A. NOWOLECKIEGO
KALENDARZE.

1) **Illustrowany powszechny.** Rok wydania XVI. Cena 60 cent. 2) **Dla ludu** 25 cent. 3) **Pugilaresowy,** obejmujący także święta ruskie 25 cent. 4) **Kieszonkowy** (miniaturowy) 18 cent., oprawny w skórkę 40 cent. 5) **Ścienny** na dużym arkuszu 25 cent. 6) **Biórkowy** na kartonie 25 cent. Ostatnie 4 drukowane 2 kolorami.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach piśmiennych materyałów w Galicyi i w Krakowie, oraz u wydawców ulica Wiślna Nr. 9.

MORSZYN

Zdrojowiska Solankowe-Borowinowe

poleca swoje cenne

przetwory lecznicze do picia i kąpieli

i przyjmuje zamówienia na takowe.

Woda gorzka naturalna z zdroju „Bonifacego“ w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Sól gorzka rodzima ze zdroju „Bonifacego“ ługowana, pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich i c. k. profesora chemii dr. Radziszewskiego na sposób soli karlsbadzkiej.

Działając łagodnie i pobudzając wydzielenie błon śluzowych przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawały krwi strastoiny żylne, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątroby, śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenia towarzyszące cierpieniom kobiecym, połączonym z niedokrewnością.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej, jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego“ jako środka bez bólu i osłabienia lekko czyszczącego za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych, nad sól Karlsbadzką, glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić, w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów d. 17 Listopada 1881.

Prof. Dr. Adam Czyżewicz
c. k. radca zdrowia.

Ług bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny“, takiej samej dobroci jak kreuznachski i halski.

Ług borowinowo-solankowy, po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, a posiadający przy miernej stosunkowo ilości soli kuchennej i bromu, wiele kwasu mrówkowego i żelaza.

Na składach: *w Krakowie* u pana **J. Wentzla** *(upoważniona Filia wód mineralnych naturalnych Galicyjskich i Czeskich.) We Lwowie* w aptekach pp. K. Mikolascha, J. Beisera, J. Piepesa, C. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, w handlu p. Karola Klimowicza; *w Czerniowcach* w handlu p. Ignacego Schnircha; *w Stanisławowie* u p J. Macury: *w Stryju* u p. Zagórskiego; *w Jassach* w apt. pp. Antoniego Lindego, A. Racovitz, Rudolfa Petelenza, Franciszka Konga; *w Roman* w apt. p Maksa Fränkla; *w Bakan* w handlu p. Jurista: *w Botuszanach* w handlu p. M. Spillera; *w Suczawie* w aptekach pp. Mik. Karczewskiego i Juliusza Fieberta.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiéj l. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większéj lub mniejszéj ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry** i **trwały** materjał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie światowéj** w **Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie** i **Białéj** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia.** **Stanisław Kozłowski.**

NAKŁADEM KSIĘGARNI

J. M. HIMMELBLAUA

opuściły prasę:

Obrazki zwierząt domowych z 6-cioma chromolitografjami. Cena **1 złr.**

Obrazki zwierząt leśnych i polnych z 6-cioma chromolitografjami. Cena **1 złr.**

Za nadesłaniem należytości przesyła się *franco.*

W. Jachimowicz, malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Wielopole Nr. 88,

podejmuje się malowania kościołów, pałaców i t. p.

wykonuje wszelkie DEKORACYE, FIRMY i WYSTAWY,

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** u głównego wejścia na dole po lewej stronie. **Biura ubezpieczeń na życie** na dole druga brama.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Filija banku hipotecznego. Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.

Bank galicyjski, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biórowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.

Kasa Oszczędności, Nr. 468 „Pod mosiężną bramą". Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9 do 1.

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, Rynek głów. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9.

Dentysci.

I. Dłużyński, (ul. Florjańska Nr. 326. I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.

K. Goebel (ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.

Apteki.

J. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.

Składy fortepianów.

F. Masłowski, Nr. 309 przy ulicy św. Jana.

Litografie.

A. Pruszyński, ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, (na Wesołej przy plantacjach, dom własny). Fotografuje codziennie bez względu na stan powietrza, wyjąwszy świąt i niedziel po południu. Wykonanie wedle najnowszych metod które wskazuje nauka i dobry smak. Na wystawy fotografij nie daje. Ceny jak dotąd umiarkowane.

A. Szubert, przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, ulica Sławkowska **Hotel Saski**. Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Hotele

Drezdeński Ziembińskiego, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

Restauracya.

Bogusiewicza i Mnszyńskiego w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.

Kawiarnie.

Rehman. Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

Leon Feintuch. (Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georg'a.

Józef Riedel, Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do **haftu i szycia** płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj, **materyj i galonów na aparata kościelne** i t. p. Główny Skład Herbaty.

Andr. Schultz, Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów **norymbergskich i korzennych.** Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.

Juliusz Grosse, Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.

F. Lenert, ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Jan Janiga, l. 41, linia A-B, Rynek główny. **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** Główny Skład **Wód mineralnych** krajowych i zagranicznych. **Wielki wybór WIN** węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz **Specialitetów lekarskich** po jak najumiarkowańszych cenach.

H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

Antoni Suski. Róg ulicy Grodzkiéj i Szerokiéj dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

JAN FISCHER, w pałacu spiskim. **Skład papieru**, materyałów pisemnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych. **Bilety wizytowe.** Wybór papieru listowego tak pojedyńczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.

W. BAZES, Rynek Główny Nr. 29. **Szkład szkła, porcelany, fajansu i listew złoconych,** oraz **świeczników kościelnych i salonowych.** Przyjmuje także **oszklenia** nowych jakoteż starych budynków z **lustrowych, belgijskich i krajowych tafli, po jak najumiarkowańszych cenach.** Wszelkie zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i **porcelany**; przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

Zegarmistrze.

W. BOJARSKI zegarmistrz, dawniej przy ulicy Grodzkiéj obecnie w Sukiennicach, (sklep Nr. 24 od strony ulicy Szewskiéj) poleca swój: **doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich** oraz **zegarków kieszonkowych** z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.

Właściciel niniejszego **magazynu**, który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbić sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał. **Zamówienia** z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje. **Reperacje** wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem. **Ceny przystępne.**

A. SULIKOWSKI zegarmistrz, w Krakowie, ulica Grodzka L. 1. Poleca wielki Skład zegarków kieszonkowych, złotych i srebrnych z pierwszorzędnych fabryk Genewskich oraz zegarów paryskich, pendułowych, wiedeńskich i zegarów ściennych gospodarczych, po cenach umiarkowanych.

Firma ta egzystująca lat 25 cieszy się dotąd wielkiem zaufaniem P. T. Publiczności i poleca się nadal jej łaskawem względom.

Reperacye wszelkie wykonuje na oznaczony termin.

Obstalunki załatwia się odwrotną pocztą.

Magazyn ubiorów męzkich,

Józef Zarzycki, ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.

K. Rząca w Krakowie.

Zakład fabryczny wód lekarskich, mineralnych, sztucznych i wody sodowej. Fabryka atramentu, farb stampilowych, lakierów, szwarcu i tłuszczu do obówia

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). Paleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** smażonych ciast **i t. p. Lody** o każdéj porze roku. **Likiery i wina** jakoteż **chłodniki** i napoje gorące.

Magazyn mód,

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej**, w Krakowie, Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór **kapeluszy damskich** przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Fabryka pierników.

K. Molęcki w Krakowie przy lu. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 zlr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego (firma protokołowana) przeniesiony z ulicy św. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, palecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, ulica Mikołajska Nr. 438, poleca **wyroby masarskie** do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnéj — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.

Wiktor Armółowicz, ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.

Stanisław Armółowicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

J. K. Kurkiewicz przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Aleksander Słomski.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 24 „DJABŁA“ z 1882 r.

KTO WINIEN?

(Z uwag śledziennika).

Kto winien, że publiczność warszawska odstręczyła się od teatru? Kto winien, że na poznański teatr aż składki zbierać potrzeba, aby biedaka podtrzymać jako tako na podciętych nogach? Kto winien, że teatr krakowski, choć go „Czas“ zawsze **zapełnia po brzegi**, bez subwencji i to dobrej subwencji obejść się nie może? Kto winien, że z lwowskim teatrem nie lepiej się dzieje? Lwów na to pytanie odpowiada: Winien pan Miłaszewski a dowiedziawszy się, że gdy pan Miłaszewski z własnej woli zrzekł się stanowczo prowadzenia teatru — nikt jego miejsca zająć nie chciał, poszedł w deputacji do pana Dobrzańskiego z prośbą, by raczył wziąść ten teatr pod swoją (jak powiada) światłą opiekę — zapominając, że za dyrekcji tegoż p. Dobrzańskiego więc nie dawno, teatr skarbkowski także świecił pustkami. Dyrektorowie narzekają na publiczność, publiczność na dyrektorów i aktorów, aktorowie na krytyków, krytycy na autorów — słowem powstaje circulus vitiosus wzajemnych oskarżeń i narzekań, a tymczasem o głównym winowajcy i istotnym sprawcy upadku teatrów nikt nie wspomina i ten zbrodniarz cieszy się sympatją niezasłużoną i dyrektorów i autorów i aktorów a nadewszystko publiki. Chcecie wiedzieć gdzie się ukrywa ten wróg teatru? Nie będę robił sekretu z miejsca jego pobytu. Widzieć go możecie i pod Palmą i pod Obrazem i pod Aniołkiem i u Fuchsa i u Suskiego i u Kosza i w stu innych handlach, handelkach, knajpach, knajpeczkach, knajpusiach i piwiarniach. Dawniej Kraków miał jednego tylko jeźli mnie pamięć nie myli — Fuchsa, u którego największe delikatesy ograniczyły się na śledziu pocztowym i pasztetach strasburgskich zakrapianych dubeltowem piwem. Oprócz tego było jeszcze parę piwiareczek z owsianem i marcowem piwem, gdzie schodzili się stali goście w niewielkiej liczbie. Nie było więc po prostu gdzie zabić wieczoru i jeden, drugi mąż był zmuszony przesiadywać w domu, ćmić fajkę, nudzić i siebie i żonę. Żonulka chcąc się i smrodu fajczanego na jakiś czas pozbyć i rozerwać tak siebie jak i nudzącego się małżonka, zaproponowała teatr i szli sobie państwo w miarę przyzwyczajenia jak w dym do teatru, i bawiono się na Wieży piekielnej, Krakowiakach, Twardowskim na Krzemionkach lub dowcipniejszym jego ojcu Młynie djabelskim — sto razy lepiej, niż dziś wybredny następca gustu krakowskiego bawi się na Odecie lub Horsztyńskim. — Teraz zaś z nastaniem piwa johnowskiego, götzowskiego, okocimskiego, pilzneńskiego, karniowskiego, szwechackiego, żywieckiego, ołomunieckiego, tenczyńskiego i Bóg ich tam wie jakiego jeszcze, gdyż się namnożyło mnóstwo handli i knajp i mnożą się jeszcze mimo uroczystych zapewnień czcigodnego Prezydenta — te handle, handelki i knajpy zrobiły niebezpieczną konkurencję teatrowi. Jeżeli wam dziwno, dla czego pustki w teatrze — zawińcie się w futro jak p. Prezydent przed niedawnym czasem — obejdźcie incognito wieczorem wszystkie te knajpeczki i handelki niewyjmując Orfeum krakowskiego, a dziwić się potem nie będziecie. Gdyby tak na próbę zamknięto przez miesiąc wszystkie te knajpeczki, jestem pewny, że teatr nie tylko by się wypełnił po brzegi, ale publiczność nawet by się za brzegi wylała i domagała się na gwałt budowy większego teatru.

To, co się dzieje w Krakowie, dzieje się wszędzie. Dawniej upajaliśmy się sztuką, dziś upajamy się piwem. Za cenę fotelu w teatrze, połknąć można 15 bombek piwa! Czy słyszycie panowie dyrektorowie, artyści dramatyczni, autorowie i krytycy: 15 bombek! To czyni 3—4 blisko kufli za jeden akt sztuki. I jakże tu teatr ma się utrzymać w obec tak niebezpiecznego rywala?

BLAGA.

Chociaż o sejmie piszą bardzo wiele,
Że wciąż nad dobrem Galicji pracuje,
Że pan Marszałek nawet i w niedziele
Złote projekta i pomysły snuje;
Ja, choć to będzie prawda za zbyt naga,
Powiem otwarcie: Wszystko blaga.

Chociaż dzienników wydają tysiące,
A każden miewa telegramy własne,
Kroniki, świetnie dowcipami lśniące,
Choć rozum gwałtem pchają w głowy ciasne;
Chociaż głupotę każdy ostro smaga,
Powiem otwarcie: I to blaga.

Choć niepobożnych nie puszczą do nieba,
Bo ciało postem umartwiać należy,
Bo do kościoła codzień chodzić trzeba,
Od kwesty, grzechów zmazanie zależy,
Choć świątobliwych liczba wciąż się wzmaga
Powiem otwarcie: Wszystko blaga!

Nieraz usłyszysz zdanie szumno brzmiące:
Wiedza dla wiedzy, lub: sztuka dla sztuki!
Głoszą je ci co zbierają tysiące,
Dojnej króweczce plotąc banialuki...
Mnie bo się na to tylko dusza wzdraga,
Mówię otwarcie: Wszystko blaga!

Choć o uczuciach prawi ci dziewoja,
Choć o dozgonnej miłości ci szepce,
Choć się zaklina: Będę zawsze twoja!
I oprócz ciebie nikogo znać nie chcę!
Pamiętaj: miłość to egipska plaga,
I tak jak wszystko: blaga, blaga!

Z TEKI CHIŃCZYKA

(urywek znaleziony).

.... O milę od Rosji, naszego sąsiada, leży miasteczko Kraków tak zwane od ciągłego krakania mieszkańców na siebie i na przejezdnych. — Oblane ono do koła jest kilku spławnemi rzekami na których okręta naszym podobne często pływają. Rzeki te nazywają się: Wisła, Stara Wisła, Rudawa i Piekiełko. — Stara Wisła zapewne dla tego nazwana starą, że cuchnie brzydko, uległa pewnym zmianom. W miejscu, którędy żydzi (których tu jeden z najznakomitszych tutejszych uczonych, przyszły Prezes Akademji umiejętności krakowskich, gaspadin Gorzkowskij nazywa Hebrejczykami) przechodzą do miasta ze swojego miasta, jakiś Mojżesz krakowski zdziałał cud, że naród ten suchą nogą może przechodzić tę smrodliwą rzekę — co jest widocznie już w przywilejach tego narodu, aby suchą nogą tak jak przez Morze Czerwone — przechodził wszędzie, gdzie tylko nóg swoich wypłukać nie chce.

Ludność składa się w połowie z chrześcijan i bezwyznaniowców, a w połowie z żydów. — Pierwsza połowa trudni się przeważnie piciem piwa, wódki, miodu, wina i sodowej wody — a ulubionem jej pożywieniem jest świnina — której druga połowa tak samo jak i my, nie jada przez uszanowanie dla religji. Ta połowa jadająca, umie w rozmaity sposób tak przyprawiać to mięso świńskie — że nawet druga, jadająca tylko cebulę — jada go także nie wiedząc nawet, że to nie jest ani cebula ani czosnek. Oprócz tego część chrześcijańska spożywa i inne potrawy. Mają oni nawet pewne święta — szczególniej dwa razy do roku, w których stosownie do obrządku religijnego zmuszeni są udręczać ciało swoje napychaniem żołądków do przesytu. Jedno takie święto wypada z końcem ich roku. Widać wtedy na rynkach i miejscach publicznych niesłychaną ilość potraw i napojów przygotowanych do tej bolesnej operacji. Mężczyźni na kilka dni przedtem odbywają próby po traktjerniach i korzennych sklepach dla przekonania się, ile też żołądki ich maximum wytrzymać mogą. Księża święconą wodą zażegnują bardzo skutecznie stosy jedzeń, aby one mniej szkodliwie działały na pobożnych, mimo to wielu wskutek tych umartwień religijnych podpada ciężkim słabością które się tutejszym językiem nazywają katzenjammer.

Dziwne tu panują zwyczaje w te święta aże mi się śmiać chce i żałuję bardzo tych ludzi — bo święta owe to chyba wynalezione są na utrapienie rodzaju ludzkiego. Co mnie najbardziej dziwi to to, że wszystkie dzienniki unisono dmą w surmę aby te święta uroczyście obchodzić według zwyczaju ojców — czyli aby ten zwyczaj ojcowski z niejednej kieszeni ostatni grosz wypłoszył, a potem.... (dalej urwane).

SŁUŻBA TELEFONICZNA

W KRAKOWIE.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanowną P. T. Publiczność, że na mocy udzielonej przez wys. c. k. rząd koncessji, przystępuje **przedsiębiorstwo telefoniczne** z wiosną do budowy linii i urządzenia stacyj telefonicznych **w Krakowie z Podgórzem.**

Cena rocznego abonamentu na stację telefoniczną przy odległości tejże do dwóch kilometrów od biura centralnego wynosi **80 złr. w. a.** Za każdy dalszy kilometr, lub tegoż ułamek dopłaca się **20 złr.** Bezpośrednie połączenie dwóch stacyj, bez pośrednictwa biura centralnego, kosztuje rocznie **120 złr.** na odległość dwóch kilometrów, za każdy dalszy kilometr dopłaca się **30 złr.**

Bliższe szczegóły udziela podpisany w tymczasowym lokalu przedsiębiorstwa (**Hotel Saski**) i przyjmuje zamówienia abonamentowe, o których wczesne zgłaszanie najuprzejmiej uprasza.

WŁADYSŁAW DUNIN
inżynier, reprezentant przedsiębiorstwa telefonów.

Płótno King.

Krótka trwałość płótna [wskutek chemicznego blichowania] spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochroniony, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . .	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym szerok na piękne koszule męzkie i damskie wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok, na włoskie łóżka	„ 12.80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków.

M. Beyer i Sp.
W KRAKOWIE.
Sukiennice Nr. 13 14

ALBERT EKER

już rozpoczął
lekcye tańców i gimnastyki salonowej.

Mieszka przy linii A.-B., róg ul. ś. Jana l. 2, II. piętro.

Cukru	kanaru w dobrym gatunku w głowach .	1 kilo 44 c.
	kanaru lep. w gł.	1 „ 45 „
Cukru	kanaru najlep. w gł.	1 „ 46 „
Cukru	w kostkach . . .	1 „ 49 „
Cukru	w mączce	1 „ 48 „
Kawy	Ceylon Nr. 1	½ kilo 75 c.
	„ „ 3	½ „ 80 „
	Ceylon Nr. 4 ngr.	½ „ 90 „
Kawy	Jawa białej . . .	½ „ 90 „
Kawy	„ złotej . . .	½ „ 95 „
Kawy	Mokki najlepszej .	½ „ 90 „
Kawy	perłowej najlepszej	½ 90 i 80 „
Kawy	perłowej białej .	½ kilo 70 „
Kawy	Santos białej . .	½ 60 i 55 „
Herbaty	czarnej rosyjskiej w dobrym gatunku	½ kilo złr. 1·20 i 1·50
Herbaty	fam. najlp.	„ „ 2·— i 2·50
Herbaty	wysiew.	„ „ 1·20
Wino	węgierskie butelka	40, 60 i 80 c.

Za dobroć towarów ręczy moja od lat 27 istniejąca firma. — Zmówienia zamiejscowe uskuteczniа jak najpunktualniej i **na każdą stacyę franco.**

W. GOLDWASSER
skład towarów korzennych i herbaty
w Krakowie, Rynek główny l. 5.

CUDA PRZEMYSŁU.

Zarząd masy krydalnej „**Wielkiej fabryki anglo-brytańskiego srebra**“ sprzedaje wszelkie towary o 75 procentów niżej szacunku. Za nadesłaną kwotę lub za zaliczką pocztową **16** mark czyli **8 fl. 75** ct. w. a. otrzymuje się jak najdoskonalszy serwis stołowy i deserowy z najlepszego anglo-brytańskiego srebra (co poprzednio przeszło 60 fl. kosztował), przy czem każdy zamawiający otrzyma piśmienne poręczenie, że zakupione wyroby z tego metalu pozostaną przez lat 10 niezmiennie białemi.

6 **nożów stołowych** z ostrzami z przedniej stali
6 **widelców** z prawdz. anglo-bryt. srebra z jednej sztuki.
6 **łyżek** stołowych z anglo-bryt. srebra massine.
6 **łyżeczek** do kawy z anglo-bryt. srebra.
1 **łyżka** wazowa ciężka z anglo-bryt. srebra.
1 **łyżeczka** do śmietanki z anglo-bryt. srebra massive.
6 wyśmienitych **podstawek** pod noże z anglo-bryt. srebra.
6 sztuk **nożów deserowych** z ostrzami stalowemi.
6 ciężkich **łyżek deserowych** z anglo-bryt. srebra.
6 ciężkich **widelców deserowych** z anglo-bryt. srebra w jednej szt.
6 najprzedn. rzeźbionych **filiżanek** prezentac.
1 **Sitko** do herbaty najlepszego gatunku.
1 **solniczka**, 1 **pieprzniczka** i 1 **naczynko** na patyczki do zębów.
2 piękne efektu salonowe **lichtarze** stołowe.
60 sztuk razem.

Proszek do czyszczenia metali 1 pakiet 25 ct.

Jako dowód, że mój anons nie polega na oszukaństwie, obowiązuję się publicznie, że w razie gdyby ten towar nie spodobał się, że go przyjmę napowrót bez wszelkich trudności.

Kto więc życzy sobie nabyć dobry i pewny towar, niech się uda z zaufaniem, jak długo zapas starczy, do

L. Guttmann.
Wien, II., Darvingasse N 2,
General-Depot der anglo-brit. Silber-Fabrik.

OBWIESZCZENIE.

Obok znacznie zniżonych cen gazu od 1 b. m. polecamy na rozpoczynającą się porę roku, piece gazowe, przyrządy do gotowania na gazie, tudzież wszelkie aparaty do celów technicznych.

W domach, gdzie rury gazowe się już znajdują, a urządzenie gazowe to umożebnia, złączamy przyrządy do gotowania z rurami gazowemi własnym kosztem. Również gazometry i całe urządzenia do oświetlenia gazem, po bliższem porozumieniu się z nami względem warunków, na własny koszt zaprowadzamy i wynajmujemy, a w ten sposób użytkujący gazu, oszczędzają kosztu zaprowadzenia rur, gazomierza i t. p.

Kraków w Październiku 1882 roku.

Zarząd Zakładu gazowego
Konr. Voss.



J. HIRSCHFELD

W KRAKOWIE,
ulica Grodzka L. 20, obok apteki Wgo Stockmara
poleca swój
NAJWIĘKSZY MAGAZYN
PŁASZCZÓW DAMSKICH
po znanych umiarkowanych cenach, według wzorów paryzkich, berlińskich i wiedeńskich.
Poręcza najlepszy i wykwintny towar, tudzież najdokładniejsze wykonanie.



NAJLEPSZA

WODA KOLOŃSKA

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilchelma Fenza** w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA
w Kolonii Nr. 4511.

NAJNOWSZE i POPRAWNE

MASZYNY DO SZYCIA

z gwarancją 5-letnią
raty tygodniowe po 1 złr. lub podług umowy.

Szumne anonsy firm zagranicznych oraz gromada ajentów, krążących po kraju z tandeckiemi maszynami pod nazwą „Oryginalne“ wyłapują **nieostrożnych kupujących** — Taka maszyna prędzej się popsuje, nim zapłaconą zostanie, ciężko szyje **i zdrowiu szkodzi.**



Kilkaset maszyn kupionych w innych handlach przysyła P. T. Publiczność do mnie rocznie do zamiany na maszyny praktyczne i poprawne.

Zamianę i specyalną naprawę maszyn do szycia wszystkich systemów, czółenka, części składowe, igły i oliwę, do maszyn, zarazem swój

Zakład optyczny

poleca

H. NIEMETZ mechanik i optyk, Kraków, Pałac Spiski.

MAKSYMILJAN WEXBERG

poleca

NAJWIĘKSZY WYBÓR PODARUNKÓW

NA DRZEWKO,

Kart Powinszowań Noworocznych

skład wszystkich gatunków materjałów do pisania

w najlepszym gatunku.

Kraków, ul. Grodzka Nr. 59.

BAZAR MEBLOWY

Kraków, Hotel Saski ul. św. Jana

poleca względem P. T. Publiczności

WIELKI WYBÓR MEBLI.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

Piwo w butelkach
i w beczkach.

Okocimskie marcowe.
" wystałe.

Pilzneńskie	**Exportowe**
Pilzneńskie	**Wystałe.**
Ołomunieckie	**Marcowe,**
Ołomunieckie	**Wystałe.**



polcca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie.

Najprzyjemniejsze prezenta

NA GWIAZDKĘ

wyrobu krajowego

można nabyć

w sklepie perfum J. Ihnatowicza w Krakowie Sukiennice Nr. 20 — we Lwowie ulica Kopernika Nr. 3.

W sklepie korzennym

VATERNACHTA

przy ul. Floryańskiej Nr 6.

oprócz wódek, likierów, rumu, wina i zwykłych towarów korzennych,

znajdują się obecnie

WYBOROWE OWOCE TYROLSKIE

w różnych gatunkach

I KALAFIORY

oraz

PIWO i BOK

wystałe w butelkach.

Wszystko po cenach bardzo umiarkowanych.

I. B. PRÜWER

DOM KOMISOWO-SPEDYCYJNY,

w Krakowie, ulica Podbrzezie, Nr. 36

załatwia wszelkie ekspedycye na komorze rosyjskiej w **Michałowicach**, także podejmuje się dostawy towarów i maszyn na miejsce przeznaczenia.

Przyjmuje także w komis **zboże i towary**, pośredniczy w **kupnie i sprzedaży** z bardzo małą prowizją.

G. Grünwald, malarz *przy u. Brackiej l. 158. Wykonuje wszelkie roboty tak większych jak mniejszych rozmiarów po cenach umiarkowanych. Utrzymuje na składzie zwierciadlane szyby belgijskie, pruskie i czeskie. Wprawia szyby ze szkła zwykłego po 10 cent. za stopę kwadratową. Podejmuje się także wszelkich robót wchodzących w zakres pokostowania drzwi i okien.*

2706. Do Wielmożnego Pana

BONIFACEGO STILLERA

właściciela Zakładu leczniczego

w Morszynie.

Mam zaszczyt zawiadomić WPana, że woda gorzka i sól pochodząca ze źródła morszyńskiego zostały z dobrym skutkiem wypróbowane w naszym Szpitalu.

Wedle sprawozdań prymaryatów, uznaną została ich skuteczność pewna i szybka, jako środka czyszczącego i okazały się odpowiedniemi do użytku w tych zboczeniach czynnościowych trzewów brzusznych, w których są wskazane wody gorzkie.

Na podstawie tej doświadczonej skuteczności, zostało zaprowadzone w naszym szpitalu, powszechne użycie wód gorzkich i soli morszyńskich w miejsce dotąd używanych innych wód gorzkich.

Lwów dnia 10 Lutego 1882 r.

Dyrektor Szpitala powszechnego krajowego
Dr. Głowacki.

Sól gorzka ze zdroju „Bonifacego" w Morszynie, jako też i tamtejszą wodę mineralną „Bonifacego" używałem w szpitalu powszechnym w Czerniowcach przez czas dłuższy i doszedłem do przekonania, że tak woda jak i sól w odpowiednich dawkach sprawia obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia, w skutek czego tak sól, jako też i wodę każdemu jako środek przeczyszczający i do dłuższego użycia zdolny sumiennie polecić mogę.

Czerniowce dnia 17 Lutego 1882.

Dr. B. Wolan
c. k. radca sanitarny prymarjusz i docent Uniwersytetu.

NAJLEPSZE

PAPIERKI DO CYGARETÓW

są

LE HOUBLON

Wyrób francuzki

przestrzega się przed naśladowaniami!!!

Prawdziwemi są te papierki cygaretowe tylko wtedy, jeśli każdy papierek jest oznaczony stemplem LE HOUBLON, a każda okładka poniżej umieszczoną marką ochronną i podpisem.

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

Cawley & Henry

Propᵗᵉˢ du Brevet

CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, PARIS

seuls Fabricants brevetés des Marques :

PAPIER ANANAS	LE DRAPEAU NATIONAL
Couleur Mais	Blanc ou Mais
Qualité supérieure	aux Armes de chaque Pays

Skład towarów tokarskich i galanteryjnych

pod firmą:

JAN BAJER

przy ulicy Grodzkiej pod l. 89.

WIELE PIENIĘDZY

oszczędzą sobie

gospodynie, hotele, kawiarnie etc.

jeżeli kawę

sprowadzać będą wprost odemnie w 9½ funt. netto workach pocztowych, po cenach hurtownych, *franco.*

	zł. c.		
Czysta Santos	4·23	Przednia Santos perłowa	5·50
Afrykańska Mokka	4·58	Najlepsza Jawa	6·43
Prima Guatemala	5·33	Prawdziwa arab. Mokka	7·18
Najprzed. Ceylon plat.	5·68	Najprz. Herbata Pecco funt	4·40
Najlepsza Maracaibo	5·33	Przednia Herbata Pecco	3·48
		Najp. Herb. fam. Grussthee	2·20

Rozsyłka za zaliczką pocztową lub po nadesłaniu przypadającej należytości. Poręczam wyraźnie czystość zupełną każdego gatunku, jakoteż dobroć wagi

Koh'n N. RIECK
Caffee en gros, **Altona.**

Pięć medali zasługi i list pochwalny

za niezrównane środki

mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa ***piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,*** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość.— Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądzki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem ***MAGNOLINY*** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. ***MAGNOLINA*** usuwa ***czerwoność nosa,*** niszczy ***węgry*** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikna. Cena 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — ***Cena pudełka 1 złr.***

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i Przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — ***PILIPTON*** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. ***Cena flakonu 1 złr. 50 ct.***

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem

Cały Flakon 3 złr. Pół Flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETINA

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. ***Cena 1 złr.***

Jan Ihnatowicz, magister farmacji i chemik sądowy.
Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Niezawodny płyn na

ODGNIOTKI

E. RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową“, W KRAKOWIE.

Pędzlując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznogciem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po pierwszem lub drugiém pędzlowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym. — Cena 50 ct.

PRACOWNIA

UBRAŃ CYWILNYCH i WOJSKOWYCH

pod firmą

D. KIRSZNER

przeniesioną została

do Sukiennic Nr. sklepu 18.

Poleca swe

WYROBY SUKNA

na składzie będącego,

jakoteż podejmuje się roboty z materjału dostarczonego

po cenach najumiarkowańszych.

W handlu optycznym

J. BOSCOVITZ'A

ulica Grodzka Nr. 9 w Krakowie

jest do oglądania nowo ulepszony

TELEFON

celem przekonania się naocznie jak funkcjonuje dobitnie.

Handel ten poleca również swój

skład najlepszych przyrządów optycznych

po cenach nader umiarkowanych.

Melburne 1881 r. — 1-sza nagroda — Medal srebrny.

Przyrządy grające

które 4 — 200 utworów grają, z expressyą lub bez, z mandoliną, bębnem, dzwonkami, kastanietami, głosami niebiańskiemi: z grą arfy etc.

Szkatułki

grające 2 — 16 sztuk; dalej nesererki, podstawki do cygar, domki szwajcarskie, albumy na fotografie, ekrytuarki, kasetki na rękawiczki, przyciski do listów, wazony do kwiatów, pudełka na cygara, tabakierki, stoliczki, flaszki, szklanki do piwa, portmonetki, stołki etc. wszystko z muzyką. Wszelkie nowości w tym rodzaju poleca.

J. H. Heller, Bern (Szwajcarya),

Tylko sprawozdanie wprost odemnie jest rękojmą prawdziwości; illustrowane cenniki rozsyłam opłatnie.

100 najpiękniejszych przedmiotów grających w wartości 20.00 franków zostaną pomiędzy kupujących jako premje rozdzielone, począwszy od listopada do 30 kwietnia.